

# Stanisław Piech, Krystyna Ludzińska, Józef Bakalarz

---

## Biuletyn polonijny

---

Collectanea Theologica 55/3, 169-183

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY

**Zawartość:** I. OPIEKA NAD EMIGRANTAMI W DIECEZJI TARNOWSKIEJ. 1. Emigracja z terenu diecezji. — 2. Organizowanie duszpasterstwa emigrantów. — 3. Listy pasterskie bpa L. Wałęgi. — 4. Formy duszpasterstwa emigrantów. II. SZKOLNICTWO POLSKIE W WIELKIEJ BRYTANII. 1. Historia szkolnictwa polskiego. — 2. Obecny stan szkolnictwa polskiego. — 3. Polskie organizacje oświatowe. — 4. Wnioski \*.

### I. OPIEKA NAD EMIGRANTAMI W DIECEZJI TARNOWSKIEJ (1876—1914)

U schyłku XIX i na początku XX w. diecezja tarnowska była, wskutek zacofania gospodarczego zaboru austriackiego, terenem najliczniejszej i najbardziej gorączkowej emigracji zarobkowej ludności<sup>1</sup>. Posiadała ona też na wysokim poziomie zorganizowane duszpasterstwo emigrantów, zdecydowanie wyróżniające ją spośród pozostałych diecezji galicyjskich. Z tego względu warto na jej przykładzie przyrzeć się dziełu ewangelizacji emigracji zarobkowej z Galicji.

#### 1. Emigracja z terenu diecezji

Ruch emigracji zamorskiej, zapoczątkowany w Galicji w 1873 r. w rejonie Jasła i Biecza, zataczał coraz szersze kręgi, skoro już w 1876 r. Konsystorz tarnowski w *Słowie o misjach polskich w Północnej Ameryce* dość szczegółowo wskazał duszpasterzom sposób postępowania w celu powstrzymania emigracji<sup>2</sup>.

W ostatnim dziesięcioleciu XIX stulecia gorączka emigracyjna ogarnęła już prawie cały obszar diecezji<sup>3</sup>. Według ankiety Konsystorza w sprawie wychodźstwa z 1907 r. najliczniejsze wychodźstwo zamorskie posiadały dekanaty północno-wschodnie: mielecki (5952 emigrantów — 11,8% ogółu wiernych) i dąbrowski (4863 — 8,2%). Z wielu parafii emigracja ta była bardzo znaczna: Gawłuszowice (ok. 1500 emigrantów — 26,9%), Bolesław (1500 — 18,8%), Łączki Kucharskie (1000 — 18,6%), Olesno (1000 — 13,3%) i Szczucin (1300 — 12,9%).

Emigranci wędrujący za ocean kierowali się przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, w znacznie mniejszym zakresie emigrowali do Brazylii i Kanady. Wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych, podobnie jak cała emigracja polska z Galicji w tym kierunku, miało charakter czasowy, a tylko część emigrantów osiedlała się tam na stałe. Natomiast do Brazylii i Ka-

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

<sup>1</sup> L. Wałęga, *Archaniot Rafał, czyli list pasterski o wychodźstwie*, Tarnów 1906, 48.

<sup>2</sup> *Słowo o misjach polskich w Północnej Ameryce*, Currenda 20 (1876) 162—164.

<sup>3</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT), *Prothocollon gestorum consistorii Episcopalis Tarnoviensis 1890*, nr 601, 684, 899, 913—914, 919—923, 931, 934, 949, 952—953, 978—980, 1010, 1068, 1072, 1129, 1176, 1319; J. Kleszczyński, *Wychodźstwo z Galicji*, Przegląd Emigracyjny 2 (1893) 197.

nady wyjeżdżano zazwyczaj na stałe. W Ameryce emigranci szukali zarobku głównie w dużych aglomeracjach przemysłowych stanów: Nowy Jork, Massachusetts, Pensylwania i Illinois (Chicago). Pozostawali tam zwykle trzy lata, po czym z zarobionymi dolarami wracali do Ojczyzny.

Na terenie diecezji tarnowskiej obok wychodźstwa zamorskiego płynęła jeszcze większa rzeka emigracji sezonowej. Najwcześniejsza, bo sięgająca pierwszej połowy lat 70-tych XIX w. była emigracja sezonowa na Śląsk Cieszyński i Węgry, szczególnie z dekanatów południowych i zachodnich. Po 1890 r. rozwinęło się też masowe wychodźstwo do Niemiec, Danii i Szwecji, a od 1908 r. do Francji.

W migracjach sezonowych, nie wymagających większych nakładów pieniężnych, brały udział zwłaszcza uboższe warstwy chłopów. Największe natężenie emigracji sezonowej notowały dekanaty zachodnie: wojnicki (3607 emigrantów — 9,2%), brzeski (1783 — 7,0%) i bocheński (2639 — 4,6%). Największe wychodźstwo sezonowe w stosunku do liczby wiernych notowały w 1907 r. parafie: Gosprzydowa (2400 emigrantów — 29,8% wiernych) i Szczepanów (2000 — 24,6%).

Masowo emigrowały kobiety przede wszystkim do robót rolnych w Danii, Saksonii i Szwecji. Najlichniesza emigracja sezonowa kierowała się do krajów niemieckich, gdzie według ankiety konsystorza pracowało w 1907 r. około 14 tys. emigrantów. „Na Saksy” rokrocznie wędrowały niejednokrotnie całe rodziny. Ze względu na stosunkowo wysokie zarobki najczęściej wędrowano do Prus, gdzie w owym roku pracowali emigranci z 67 parafii. W mniejszym zakresie emigrowano do Saksonii (52 parafie), na Śląsk Pruski (23), w Poznańskie (13) i do Hannoweru (13). Popularne były także migracje sezonowe do Danii (56).

Wychodźstwo na terenie diecezji tarnowskiej miało więc charakter żywiołowego ruchu masowego. Według wspomnianej ankiety wychodźstwo zamorskie i sezonowe pochłonęło razem w 1907 r. około 45 tys. osób, czyli blisko 6% ogółu wiernych<sup>4</sup>. Ze względu na brak dokładnych danych liczbowych z wielu parafii o wychodźstwie, cyfra ta wydaje się zbyt niska i należałoby ją podnieść nawet do około 70 tys. emigrantów, czyli blisko 10% ogółu ludności katolickiej.

Według danych ankiety najwięcej na skutek emigracji ucierpiały dekanaty: mielecki (utrata 13,6% katolików), dąbrowski (11,4%), wojnicki (10,5%) i brzeski (8,4%). W skali ogólnodiecezjalnej na 192 parafie i wikarie parafialne w 1907 r. aż 33 (17,2%) utraciło na skutek emigracji ponad 10% swego stanu osobowego, w tym 16 ponad 15%. Najlichnieszą emigrację w stosunku do liczby parafian notowały: Gosprzydowa (29,8%), Cmolas (28,7%), Gawłuszowice (26,9%), Szczepanów (24,6%) i Łącko (20,8%)<sup>5</sup>.

Pod koniec XIX stulecia władze administracyjne i kościelne w Galicji wszelkimi środkami starały się powstrzymać wychodźstwo. W diecezji tarnowskiej najwięcej uwagi tej akcji poświęcił ks. bp Józef Pukałski (1852—1885), który żywo angażował się we wszystkie tego rodzaju inicjatywy rządowe, a nawet napisał specjalny list pasterski w sprawie powstrzymania emigracji do Ameryki (1880)<sup>6</sup>. Wszelkie jednak próby zahamowania tego ruchu, zrodzonego z nędzy chłopskiej w warunkach przeludnienia wsi i zacołowania gospodarczego kraju, nie odnosiły skutku. Wychodźstwo, przybierające z każdym rokiem coraz szersze rozmiary, upadło dopiero z chwilą wybuchu I wojny światowej.

<sup>4</sup> ADT, Acta Consistorii Episcopalis Tarnoviensis (Acta CET) 1907. *Ankieta o wychodźstwie*; S. Piech, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji tarnowskiej w latach 1876—1914*, Kraków 1981, 103—109, 119—122, 154—157, 184—186.

<sup>5</sup> ADT, Acta CET 1907. *Ankieta o wychodźstwie*; S. Piech, dz. cyt., 239—242.

<sup>6</sup> Currenda 24 (1880) 65—67.

## 2. Organizowanie duszpasterstwa emigrantów

### a. Kongregacje dziekanów i księży

Wraz z masowym wychodźstwem do parafii wchodziły zubożenie religijne i zepsucie moralne, dlatego duszpasterze dość wcześnie zaczęli dostrzegać konieczność zorganizowania odpowiedniej opieki duszpasterskiej nad emigrantami. Najwcześniejsze wysiłki w tym zakresie należy odnotować w odniesieniu do najstarszej emigracji na Śląsk Cieszyński i Węgry.

W 1897 r. zebrani na kongregacji księży dekanatu łąckiego wystąpili z wnioskiem, aby duszpasterze zachęcali wychodźców do przyjęcia sakramentów św. w swoim kościele parafialnym przed wyruszeniem w drogę, aby pouczali ich i przestrzegali przed niebezpieczeństwami zagrażającymi ich wierze i moralności poza granicami kraju. Na drogę powinni oni udzielić im błogosławieństwa i utrzymywać z nimi korespondencję. Ponadto wystąpili z propozycją, aby w Budapeszcie, gdzie w cegielniach i innych fabrykach pracowały setki emigrantów, zwłaszcza z górskich terenów diecezji, zorganizować dla nich rekolekcje ludowe. Postulowano, by księży dekanatu bocheńskiego zajęli się rozpowszechnionym na tamym terenie wychodźstwem na Śląsk Cieszyński oraz aby do emigrantów zatrudnionych w kopalniach Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego wysyłać „od czasu do czasu misjonarza, który by im głosił nauki i słuchał spowiedzi”<sup>7</sup>.

Na konferencji dziekanów w 1903 r. zebrani tam duszpasterze stwierdzili, że ruchu emigracyjnego nie można powstrzymać, ale trzeba wszelkimi sposobami zmniejszyć złe skutki, jakie ze sobą niesie. W tym celu konferencja zalecała przygotować wychodzących przez spowiedź, odpowiednią naukę i zapisanie do bractwa. Młodych i niedoświadczonych polecała oddać pod opiekę starszych i uczciwych. Usilnie nalegała, aby ze względu na niebezpieczeństwo zgorzenia, emigranci szukali zarobku tylko u katolików. Radziła, aby emigranci utrzymywali korespondencję z proboszczem i rodziną. Zalecano też duszpasterzom nawiązywać kontakty z proboszczami zagranicznymi w sprawie życia religijno-moralnego swych parafian na obczyźnie. Konferencja dziekanów wskazywała, że bardzo pożyteczną rzeczą jest częste wspomnianie wychodźców w kazaniach i polecanie ich modlitwom wiernych. Nakazywała roztoczyć baczną kontrolę nad tzw. amerykankami, tj. młodymi kobietami, których mężowie pracowali w Ameryce, aby dotrzymywały wierności małżeńskiej. W sprawie powracających do ojczyzny konferencja ta postanawiała: „Powracających wychodźców należy otoczyć czujną opieką, zalecić im spowiedź i czuwać, by nie szczyli wśród parafian zgubnych zasad i przewrotnych poglądów i nie siali zgorzenia niemoralnym życiem”<sup>8</sup>.

### b. Ankiety w sprawie wychodźców

Akcja polskich robotników galicyjskich w Beuerbergu w Bawarii dopominających się w 1906 r. o polską opiekę pastoralną i powstały w związku z tym problem finansowania duszpasterstwa polskiego za granicą, skłoniły ordynariaty biskupie diecezji galicyjskiej do rozpisania w 1907 r. ankiety w sprawie wychodźstwa. W diecezji tarnowskiej ankieta ta zawierała tylko dwa pytania: ilu parafian udało się na emigrację i w jakich miejscowościach pracują<sup>9</sup>.

Odpowiedzi ankietowe ukazały, omówione powyżej, niezwykle rozmiary tego ruchu na terenie diecezji. Nie było prawie parafii, która by nie uczest-

<sup>7</sup> Kongregacje dekanalne w 1897, Currenda 42 (1898) 43—45.

<sup>8</sup> Sprawozdanie z konferencji XX dziekanów... 1903, Currenda 48 (1904) 22.

<sup>9</sup> ADT, Acta CET 1907 Ankieta o wychodźstwie.

niczyła w wychodźstwie. Wzrost tego ruchu nasuwał konieczność specjalnego i szczegółowego rozpatrzenia problemów duszpasterskich z nim związanych.

W tych warunkach na zjeździe dziekanów w 1910 r. bp Leon Wałęga (1901—1933) zdecydował rozpisać drugą ankietę poświęconą wyłącznie wychodźstwu. W przeciwieństwie do statystycznej ankiety z 1907 r. ta miała charakter zdecydowanie duszpasterski. Polecała zastanowić się i szczegółowo odpowiedzieć na następujące pytania: jakie korzyści i szkody wyrządza wychodźstwo parafianom pod względem moralnym i materialnym; jakie kierunki emigracji są pod tym względem najkorzystniejsze, a które najszkodliwsze; w jaki sposób przeciwdziałać szkodliwym wpływom; jak powstrzymać emigrację nieletnich; jak przygotować wychodźców na niebezpieczeństwa, jakie ich czekają na obczyźnie; jak roztoczyć nad nimi opiekę w dalekich krajach; jak się nimi zająć po powrocie do domu<sup>10</sup>.

Ankieta spotkała się z żywym zainteresowaniem duchowieństwa parafialnego. Odpowiedzi księży zostały w większości odczytane na kongregacjach dekanalnych w 1911 r., gdzie stanowiły wprowadzenie do dyskusji nad zagadnieniem wychodźstwa. Dyskusje te były bardzo ożywione. Duszpasterze wypowiedzieli się za bardziej energiczną i wszechstronną opieką nad emigrantami oraz za przygotowaniem grupy księży do działalności pastoralnej wśród wychodźstwa sezonowego za granicą.

Na postulatach wysuwanych przez respondentów ankiety w dużej mierze zaciążyły listy pasterskie bpa L. Wałęgi. Dziekani zebrali wszystkie opracowania i przelali je do Konsystorza, do którego wpłynęło w sumie 70 prac.

Na podstawie tych opracowań i sprawozdań z kongregacji dekanalnych ks. dr Jan Bernacki, dziekan tarnowski, napisał referat *O opiece nad emigrantami*, który przedstawił na zjeździe dziekanów w 1911 r. w Tarnowie. Wynikało z niego, że na ogół dostrzegali korzyści materialne płynące z emigracji. Wychodźstwo ratowało diecezję od nędzy materialnej, ale równocześnie niosło ze sobą wielkie straty natury moralnej, a mianowicie „osłabienie wiary i zepsucie obyczajów”. „Emigranci — pisał ks. Bernacki — moralnie nic nie zyskują, a bardzo wiele tracą tak dla siebie, jak i dla społeczeństwa”. Objawami tego zepsucia moralnego według księży były: rozpusta, pijaństwo, rozrzutność i nieposłuszeństwo wobec władzy rodzicielskiej i duchownej. „Gdyby więc było możliwym — pisał on — zahamować te fale, a przynajmniej ograniczyć ich potęgę, należałoby do tego wszystkimi siłami dążyć. To jednak niemożliwe! A więc, gdy emigracja stała się takim *malum necessarium* naszym, my kapłani winniśmy dołożyć wszelkich starań, by owo zło moralne, płynące z emigracji, jeżeli nie całkowicie uniemożliwić, to przynajmniej jak najbardziej ograniczyć”<sup>11</sup>. Z innych źródeł było wiadomo, że największe szkody moralne przynosiła emigracja sezonowa do krajów niemieckich, na Śląsk Cieszyński oraz do Francji, natomiast najmniej szkodliwa moralnie, zdaniem księży, była emigracja do Stanów Zjednoczonych i Danii<sup>12</sup>.

Wszyscy duszpasterze wypowiedzieli się za powstrzymaniem wychodźstwa nieletnich. Na wspomnianym zjeździe dziekanów zalecano duszpasterzom czuwanie, aby rodzice i opiekunowie, a zwłaszcza naczelnicy gmin nie zezwalali na emigrację nieletnich. Emigranci z poszczególnych parafii winni na obczyźnie trzymać się razem pod przewodnictwem opiekuna lub opiekunki, przydzielonych im przez proboszcza lub radę parafialną. Opiekunowie ci byli zobowiązani do utrzymywania korespondencji z proboszczem i informowania go o wszystkim co dotyczyło powierzonej im grupy.

<sup>10</sup> *Sprawozdanie ze zjazdu XX Dziekanów... 1910*, Currenda 55 (1911) 24—25.

<sup>11</sup> J. Bernacki, *O opiece nad emigrantami*, Currenda 56 (1912) 33—34.

<sup>12</sup> ADT, fasc. *Wizytacje Diekańskie 1911, Limanowa*; L. Wałęga, dz. cyt., 17.

W opracowaniach ankietowych, na kongregacjach dekanalnych i później na zjeździe dziekanów wiele rozprawiano o potrzebie organizowania specjalnych nabożeństw dla emigrantów przed ich wyjazdem z parafii i po powrocie na zimę do domów. Zjazd dziekanów zalecił duszpasterzom organizować takie nabożeństwa z odpowiednimi naukami, ponadto polecił także prowadzić korespondencję z proboszczami parafii zagranicznych na terenie których pracowali ich parafianie.

W odpowiedzi na ogólne życzenie duchowieństwa bp Wałęga powołał na tym zjeździe do życia Diecezjalną Radę Opiekuńczą dla Emigrantów<sup>13</sup>. Założenie w Tarnowie, w 1911 r. Diecezjalnej Rady Opiekuńczej dla Emigrantów było niezwykłym wydarzeniem w Galicji, ponieważ była to jedyna na tym terenie diecezjalna instytucja utworzona specjalnie i wyłącznie w celach opieki nad wychodźcami. Rada kierowała akcjami duszpasterskimi podejmowanymi przez katechetów w okresie wakacji wśród emigracji sezonowej za granicą.

### 3. Listy pasterskie bpa Wałęgi

W organizowaniu duszpasterstwa emigrantów w diecezji tarnowskiej ważną rolę odegrały listy pasterskie bpa Wałęgi poświęcone wyłącznie sprawie wychodźstwa, a wśród nich szczególnie list zatytułowany *Archanioł Rafał* z 1906 r. W Galicji list ten był zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Żaden inny biskup galicyjski nie napisał podobnego listu poświęconego wyłącznie temu zagadnieniu.

W liście *Archanioł Rafał* bp Wałęga wyraźnie nakreślił swoje stanowisko wobec wychodźstwa. W sposób bardzo wyrazisty, niemal plastyczny, przedstawił on społeczno-gospodarcze skutki masowej emigracji ze szczególnym jednak podkreśleniem szkód natury moralnej, które niezwykle jaskrawo zarysowały się w środowiskach wychodźców. Na podstawie tego zestawienia korzyści i szkód, jakie niosła emigracja, każdy zainteresowany mógł zdecydować: „jechać czy nie jechać”.

Chociaż liczni agenci obiecywali wychodźcom „złote góry” za granicą i nie jeden chłop zawiódł się na tych przesadzonych a zwodniczych obietnicach, to jednak nie można było zaprzeczyć, że niektóre okolice diecezji zagranicznym zarobkom zawdzięczały swój względny dobrobyt. Dzięki tym zarobkom chłopcy mogli spłacać długi, dokupić gruntu lub wykształcić dzieci, czego bez tego funduszu nie byłiby w stanie dokonać. Niewątpliwą jednak stratą dla życia ekonomicznego kraju była znaczna liczba chorych, a nawet kalek wśród emigrantów. Przywozili oni z Ameryki pieniądze, ale niestety zostawiali tam zdrowie<sup>14</sup>.

Po krótkim przedstawieniu korzyści i szkód natury materialnej biskup obszernie omówił straty duchowe i moralne płynące dla diecezji z masowej emigracji. Wskazał on, że przebywanie w środowiskach protestanckich stwarzało swoiste niebezpieczeństwa dla wiary i moralności wychodźców. Wśród emigrantów szerzyła się bowiem obojętność religijna. Za osłabieniem wiary postępowało rozluźnienie obyczajów i upadek moralności, którym ulegała szczególnie młodzież wychodźcza. Zepsucie młodzieży na skutek wychodźstwa było, zdaniem biskupa, największą szkodą jaką emigracja wyrządzała diecezji.

Inny problem stanowiło rozluźnienie życia rodzinnego na skutek trwającej nieraz kilka lat emigracji. Rozdzielenie to było „bolesną raną” zadaną rodzinie. Rozłączeni małżonkowie byli narażeni na rozliczne pokusy, którym niestety nieraz ulegali, wskutek czego powstawały w rodzinach kłótnie, rodziła się wzajemna nienawiść, a niekiedy dochodziło nawet do całkowitego

<sup>13</sup> *Sprawozdanie ze Zjazdu... 1911*, 34—36.

<sup>14</sup> L. Wałęga, *dz. cyt.*, 10—12.

rozbitcia rodziny. Zdarzały się wypadki porzucenia żony i dzieci w kraju, a nawet dwużeństwo. Z tego względu biskup przypominał katolicką naukę o małżeństwie i wskazał praktyczne środki ratowania zagrożonej rodziny emigranta.

Wychodźcom żyjącym w diasporze protestanckiej biskup wskazał drogę postępowania w razie niemożności korzystania z katolickiej posługi duszpasterskiej. Upominał on emigrantów, aby na obczyźnie kierowali się przykazaniami Bożymi, które wszędzie obowiązują i nie wstydzieli się swojej wiary i narodowości. Wyjeżdżających do Ameryki przestrzegał on przed nawiązaniem kontaktów z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim.

Szczególną uwagę bp Wałęga zwrócił na powstrzymanie emigracji nieletnich<sup>15</sup>. Wszystkich wychodźców przestrzegał, by swoją decyzję udania się za granicę uzależniali od bilansu korzyści i strat jakie niesła emigracja. Mimo niekorzystnego bilansu emigracji biskup nie potępił jednak i nie zakazał wychodźstwa. „Niestety nie mogę tego uczynić — pisał — gdyż jestem przekonany, że ani połowa tych ludzi, którzy wychodzą, nie mogłaby znaleźć tutaj w kraju ciągłego i tak dobrego zarobku”. Potraktował wobec tego wychodźstwo jako zło konieczne. „Można je odradzać — stwierdzał — można niektórych powstrzymywać, zwłaszcza tych, co lekkomyślnie i bez potrzeby puszczają się w świat, ale wszystkim zabronić nie można”<sup>16</sup>.

To stanowisko biskupa było wyrazem ogólnej ewolucji, jaka dokonała się w społeczeństwie polskim, poczynawszy od wysiłków powstrzymania za wszelką cenę wychodźstwa z kraju, poprzez uznanie go za konieczność w ówczesnych warunkach społeczno-gospodarczych, aż wreszcie zaczęto przechodzić do organizowania opieki nad emigrantami. Warto dodać, że podobne stanowisko wobec emigracji zajął w 1908 r. przemyski synod diecezjalny<sup>17</sup>.

Po wyrażeniu swego stanowiska wobec emigracji biskup udzielił wychodźcom szeregu przydatnych i praktycznych rad oraz wskazówek odnośnie podróży, życia i pracy na obczyźnie, a także powrotu do domu. Na podkreślenie zasługuje tu przystępny styl listu i serdeczna forma zawartej w nim nauki, które ułatwiały mu dotarcie do serc młodzieży wychodźczej, do której przede wszystkim był adresowany jako „ojcowskie orędzie na drogę”.

Opublikowany w „Currendzie” list ten był czytany z ambon w kościołach całej diecezji tarnowskiej przez dwie lub trzy kolejne niedziele. Kancelaria konsystorska przygotowała ponadto znaczną ilość jego odbitek w formie małej, podręcznej broszury<sup>18</sup>, która została szeroko rozpowszechniona wśród emigrantów, o czym świadczyły wypowiedzi ankietowe z 1910 r.

W krótkim czasie list stał się podręcznym katechizmem wychodźcy. Dla rzeszy emigrantów był on rzeczywiście *Archaniołem Rafałem*, doradcą i przyjaciелеm przypominającym im Boga, Ojczyznę, parafię i własną rodzinę. *Archanioł Rafał* stanowiący niewątpliwe osiągnięcie bpa Wałęgi w dziele duszpasterstwa emigrantów spotkał się z uznaniem i serdecznym przyjęciem nie tylko w Galicji, ale także w pozostałych zaborach. Prasa galicyjska zamieściła obszerne jego streszczenie, często ilustrowane cytatami<sup>19</sup>. Ks. Stanisław Sychowski w swoim *Podręczniku dla opiekujących się wychodźcami* polecał księżom, aby dawali emigrantom ten list jako „towarzysza dobrego podczas całego pobytu w świecie”<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> *Tamże*, 13—27, 52—64, 75—89.

<sup>16</sup> *Tamże*, 28—30.

<sup>17</sup> *Akta i Statua Kongregacji Synodalnej, czyli Synodu diecezjalnego dwudziestego*, Przemysł 1908, 104.

<sup>18</sup> *Currenda* 50 (1906) 1—27.

<sup>19</sup> W *sprawie wychodźstwa*, *Gazeta Narodowa* 4 (1906) nr 41, 1; *Gazeta Kościelna* 14 (1906) 83—84; *O wychodźstwie*, *Głos Narodu* 14 (1906) nr 91, 3.

<sup>20</sup> S. Sychowski, *Praktyczny podręcznik dla opiekujących się wychodźcami*, Poznań 1913, 22.

Następnym ważnym wkładem w diecezjalne dzieło duszpasterstwa emigrantów był list pasterski bpa Wałęgi do duchowieństwa z 1910 r. Pobudką do napisania tego listu były wypowiedzi prasy niemieckiej w sprawie wychodźstwa nieletnich z terenu diecezji tarnowskiej do Saksonii. Trzeba zaznaczyć, że zjawisko to nie dotyczyło wyłącznie diecezji tarnowskiej. Do Niemiec wędrowali także nieletni z pozostałych diecezji galicyjskich. Jednak w 1910 r. znaczne różnice wieku między metryką urodzenia a książką robotniczą młodocianych emigrantów, sięgające czterech a nawet pięciu lat, niemieckie władze szkolne wykryły tylko u wychodźców pochodzących z diecezji tarnowskiej. Stąd powstała niezbyt przychylna Polakom akcja prasy niemieckiej, na którą bp Wałęga zareagował omawianym listem do duchowieństwa.

Biskup za pismem „Bonifatius Blatt” przytoczył w swoim liście wypowiedzi prasy niemieckiej o zaniedbaniu religijnym i moralnym galicyjskiej młodzieży wychodźczej pracującej w diasporze niemieckiej. Młodzi polscy chłopcy przez swoje gorszące zachowanie stawali się często plagą niektórych okolic Saksonii. Z każdym rokiem rosła liczba dzieci nieślubnych zrodzonych przez dziewczęta galicyjskie. Zdarzały się wypadki odstępstwa od wiary i przejścia na protestantyzm. Biskup mocno podkreślił, że duszpasterze powinni zrobić wszystko co tylko możliwe, aby zaradzić złu, a przynajmniej je zmniejszyć. „Na próżno byśmy się silili zatrzymać wszystkich w domu — twierdził biskup — ale przynajmniej dopilnujmy, by nie szły w świat dzieci nieletnie, które jeszcze nie znają dobrze prawd wiary i nie przystąpiły jeszcze do I Komunii św.”.

W związku z tym autor przekazał duszpasterzom następujące wytyczne w tej dziedzinie. Z ambony i w konfesjonale, nawet pod rygorem odmówienia rozgrzeszenia, powinni oni oddziaływać na rodziców i opiekunów, aby nie wysyłali swoich małoletnich dzieci na emigrację. Winni też przestrzegać przed fałszowaniem książek robotniczych. W okresie zimowym duszpasterze mają szczerze zająć się wychodźcami, zarówno powracającymi do domu, jak i zamierzającymi na wiosnę wyjechać za granicę. Polecono im pouczać emigrantów o niebezpieczeństwach dla wiary i cnoty, na jakie będą narażeni na obczyźnie. List zalecał duszpasterzom, aby po wyjeździe emigrantów starali się o ich adresy i pozostawali z nimi w żywym kontakcie, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej przez kogoś zaufanego w parafii. Proboszczowie powinni też utrzymywać kontakty korespondencyjne z proboszczami tych parafii zagranicznych, w których pracowali ich parafianie<sup>21</sup>.

W tym samym liście bp Wałęga wystąpił z inicjatywą organizowania corocznie w Tarnowie specjalnych rekolekcji zamkniętych dla wychodźców. Do tych wytycznych nakreślających program opieki pastoralnej nad emigrantami dołączył sprawozdanie ks. Michała Przywary, wikariusza ze Szczepanowa, z jego wakacyjnej posługi duszpasterskiej w 1908 r. wśród wychodźców sezonowych z tej parafii, pracujących w Badonii i Saksonii, w celu ukazania księżom znacznej efektywności tej formy ewangelizacji emigrantów i zachęcenia ich do podejmowania podobnych akcji<sup>22</sup>. Obydwa listy bpa Wałęgi inspirowały w diecezji wszelkie prace księży podejmowane na rzecz wychodźstwa.

#### 4. Formy duszpasterstwa emigrujących

W oparciu o wymienione wyżej zalecenia, propozycje i postulatory wyrażone w listach pasterskich, ankietach, na zjazdach dziekanów i kongregacjach dekanalnych księży wypracowano z czasem w diecezji specjalne formy dusz-

<sup>21</sup> Currenda 54 (1910) 153—156.

<sup>22</sup> Tamże, 156—160.



pasterstwa emigrantów: coroczne dla nich rekolekcje zamknięte, posługa pastoralna księży diecezjalnych wśród wychodźstwa za granicą, nabożeństwa przed wyjazdem i po powrocie do domów oraz korespondencja z emigrantami.

#### a. Rekolekcje zamknięte

Bardzo cennym wkładem bpa Wałęgi w dzieło opieki pastoralnej nad wychodźstwem sezonowym była powstała z jego inicjatywy, niespotykana w pozostałych diecezjach galicyjskich akcja rekolekcji zamkniętych dla emigrantów przeprowadzanych przez Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w ich kościele w Tarnowie.

Uczestnicy zgłaszani przez swoich proboszczów otrzymywali na okres rekolekcji za opłatą 30—40 halerzy zakwaterowanie i wyżywienie w domu misjonarzy. Rekolekcje odbywały się w okresie adwentu i na początku stycznia, a więc w czasie kiedy wychodźcy zdołali już powracać na zimę do swoich rodzin. Każda seria rekolekcyjna trwała 3 dni. Przy końcu każdej serii w dniu poprzedzającym wspólną Komunię św. biskup udzielał bierzmowania. W latach 1910—1914 akcja ta zdołała w 11 seriach rekolekcyjnych (7 dla kobiet i 4 dla mężczyzn) objąć swoim zasięgiem 4231 osób<sup>23</sup>.

#### b. Duszpasterstwo zagraniczne

Wyrazem właściwego odczytania przez kler parafialny potrzeby duszpasterstwa polonijnego na obczyźnie były liczne ochotnicze wyjazdy księży za granicę w celach posługi pastoralnej emigrantom. Wyjazdy te miały dwojaki charakter: stały bądź okresowy. Na stałe emigrowali księża do posługi pasterskiej wśród Polonii zamorskiej. Natomiast do skupisk emigracji sezonowej wyjeżdżali głównie katecheci w okresie wakacji.

W omawianym okresie wśród Polonii amerykańskiej działało 25 księży. W służbie Polonii brazylijskiej pracowało 5 księży. Akcje duszpasterskie wśród wychodźstwa sezonowego podejmowało 10 księży, z tego 8 w krajach niemieckich, 1 we Francji (Jakub Górka) i 1 w Szwajcarii (Karol Szczeklik). Diecezja tarnowska zdecydowanie wyróżniała się wśród pozostałych diecezji galicyjskich największą liczbą 37 duszpasterzy polonijnych spośród kleru diecezjalnego<sup>24</sup>.

#### c. Nabożeństwa dla emigrantów

W ramach parafii najskuteczniejszym instrumentem duszpasterstwa emigrantów były specjalne nabożeństwa przed ich wyjazdem za granicę i po ich powrocie do domów. Nabożeństwa te, składające się ze Mszy św., niekiedy z wystawieniem Najśw. Sakramentu i odpowiedniego kazania, przybierały często formę obecnych dni skupienia. Zawsze były połączone ze spowiedzią i wspólną Komunią św. Nabożeństwo kończyło się błogosławieństwem na drogę i wręczeniem wychodźcom drobnych upominków: różańców, medalików, obrazków, a często także odpowiedniej książki religijnej do wspólnego czytania na obczyźnie.

Organizowanie tego rodzaju nabożeństw ułatwiał proboszczom szeroko praktykowany zwyczaj zamawiania przez wychodźców Mszy św. przed ich

<sup>23</sup> Archiwum parafii św. Rodziny w Tarnowie, *Kronika Domu Zgromadzenia Księżów Misjonarzy i parafii św. Rodziny w Tarnowie*, T. 1, 9—12; *Rekolekcje dla wychodźców*, *Currenda* 55 (1911) 25, 97; 56 (1912) 136; 57 (1913) 99.

<sup>24</sup> S. Piech, *dz. cyt.*, 251—362.

wyjazdem z parafii. Po powrocie emigrantów na zimę do domów duszpa-sterze organizowali podobne nabożeństwa. W parafiach o znacznym ruchu emigracyjnym urządzano wtedy nawet specjalne rekolekcje dla powracają-cych z zagranicy.

#### d. Korespondencja z emigrantami

Księża starali się pozostawać w stałym kontakcie korespondencyjnym ze swoimi parafianami na obczyźnie, a przez to oddziaływać na nich duszpa-stersko. W tej akcji szczególnie zaznaczyli się dwaj proboszczowie: ks. Adam Kopyciński z Gawłuszowic, znany działacz polityczny i społeczny, oraz ks. Jan Piaskowy z Łącka. Ten pierwszy, obok listowego kontaktu niemal ze wszystkimi parafianami za granicą, prowadził swoistego rodzaju ko-respondencyjną opiekę nad młodymi emigrantkami. „Dziewczęta piszą mi z Hamburga, kiedy zajechały, a potem z Nowego Jorku, a trzeci raz z miej-sca pobytu, bym wiedział, czy doszły do celu” — pisał w odpowiedzi na ankietę z 1907 r. W wypadku braku wiadomości od emigrantki, interwenio-wał w starostwie w sprawie tej dziewczyny.

W Galicji pionierską inicjatywę podjął ks. Piaskowy, który druko-wał listy do wychodźców (1906)<sup>25</sup>, co było szczególnie przydatne w parafiach o znacznej emigracji. Niestety, mimo zaleceń władzy diecezjalnej, akcja ta nie przyjęła się w diecezji poza Gawłuszowicami.

*ks. Stanisław Piech, Muchówka k. Tarnowa*

## II. SZKOLNICTWO POLSKIE W WIELKIEJ BRYTANII

Rozbudowany system szkolnictwa polonijnego w Wielkiej Brytanii jest przejawem troski grupy polskiej w tym kraju o utrzymanie polskości mło-dego pokolenia. Bogata sieć szkół polskich objęła teren Wielkiej Brytanii wkrótce po przybyciu do Londynu polskiego rządu emigracyjnego w czer-wcu 1940 r. Na skutek splotu politycznych i społecznych okoliczności polskie placówki oświatowe, tworzone i popierane przez rząd, ustąpiły miejsca istnie-jącym obecnie szkołom powstałym z inicjatywy społecznej i wewnętrznej potrzeby ochrony młodych Polaków przed wpływami szkoły brytyjskiej i pro-cesu asymilacji.

Poniższy szkic przedstawia pokrótce historię i stan obecny szkół i orga-nizacji oświatowych oraz sugeruje kierunek dalszego ich rozwoju w służbie przyszłych pokoleń Polonii.

### 1. Historia szkolnictwa polskiego

Tradycja szkoły polskiej w Wielkiej Brytanii sięga roku 1899, kiedy to powstała w Londynie pierwsza szkółka polska założona przez istniejące od 1866 roku Towarzystwo Polskie w Londynie. Szkoła ta istniała z pewnymi przerwami aż do roku 1937<sup>1</sup>. Od roku 1930 działała przy Polskiej Misji Kato-lickiej w Londynie szkółka prowadzona przez rektora misji. Uczono w niej historii i geografii Polski w języku ojczystym<sup>2</sup>. Szkołki te służyły kilku-tysięcznej grupie polskiej w Wielkiej Brytanii. Działały na miarę możliwości i potrzeb nielicznej grupy Polaków jako komórki jednostkowe.

<sup>25</sup> ADT, Acta CET 1907, *Ankieta o wychodźstwie*.

<sup>1</sup> J. Marczał, *Polacy w Anglii. 55 lat pracy Towarzystwa Polskiego w Londynie*, Londyn 1942, 5.

<sup>2</sup> J. Zubrzycki, *Polish Immigrants in Britain. A Study of Adjust-ment*, Hague 1956, 43.

Historia szkolnictwa polskiego w ramach określonego programu oświatowego rozpoczyna się dopiero wraz z przybyciem do Londynu polskiego rządu emigracyjnego dnia 16 czerwca 1940 roku oraz grupy ponad 30 tysięcy żołnierzy. Rządowa polityka oświatowa obejmowała dobrze zorganizowany system szkolnictwa, nadzorowany przez Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych, a następnie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego celem było organizowanie szkolnictwa dla dzieci polskiej emigracji wojennej na całym świecie, dokształcanie żołnierzy, opieka nad nauczycielami oraz opracowanie programu szkolnictwa polskiego w Polsce powojennej.

W okresie od czerwca 1940 roku do lipca 1945 roku powstało na terenie Wielkiej Brytanii szereg polskich placówek oświatowych obejmujących: szkołę powszechną, szkoły średnie licealne i zawodowe, polskie wydziały na uniwersytetach brytyjskich oraz kursy językowe i zawodowe.

Na skutek cofnięcia dnia 5 lipca 1945 roku przez rząd brytyjski uznania polskiego rządu emigracyjnego działalność Ministerstwa została zawieszona. Powołano wówczas polsko-angielski Tymczasowy Komitet Skarbowy dla Spraw Polskich (lipiec 1945 — marzec 1947), który w zasadzie kontynuował działalność polskiego ministerstwa, kładąc jednak znacznie większy nacisk na nauczanie języka angielskiego i przygotowanie zawodowe, by umożliwić Polakom podjęcie samodzielnej pracy zarobkowej. W chwili rozwiązania Tymczasowego Komitetu Skarbowego istniało w Wielkiej Brytanii 6 polskich przedszkoli, 8 szkół powszechnych, 7 szkół średnich, wyższa szkoła techniczna dla Polaków w Londynie (Polish University College tzw. PUC) i Polska Szkoła Medyczna w Edynburgu skupiających łącznie 2868 Polaków<sup>3</sup>.

Przełomowym momentem w życiu polskiej emigracji wojennej w Wielkiej Brytanii była ustawa o rozmieszczeniu i osiedleniu byłych wojskowych polskich i ich rodzin (Polish Resettlement Act, 27 marca 1947 roku) dotycząca wszystkich żołnierzy wojska polskiego, którzy po 1 września 1939 roku walczyli po stronie wojsk alianckich, byłych żołnierzy oddziałów marynarki wspomnianych w umowie między rządem brytyjskim a polskim z dnia 18 listopada 1939 roku oraz wszystkich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy na mocy polsko-angielskiej umowy wojskowej z dnia 5 sierpnia 1940 roku znaleźli się pod dowództwem brytyjskim. Ustawą objęto również żony, wdowy i rodziny wyżej wymienionych kategorii żołnierzy oraz wszelkie osoby podlegające Polskim Siłom Zbrojnym<sup>4</sup>. Wydanie powyższej ustawy stało się momentem decydującym o dalszym losie Polaków, których tułaczce losy wojny rzuciły na Wyspy Brytyjskie.

Miniony krótki okres powojenny był dla Polaków nadal pełen nadziei i złudzeń. Ustawa o rozmieszczeniu i osiedleniu postawiła ich w obliczu wielkiego wyboru. Od tego bowiem momentu przestawali być żołnierzami, a rozpoczęli wspólnie życie emigracyjne z dala od ojczyzny, w nieznanym im kulturze brytyjskiej, w obecnym społeczeństwie. Zmiana charakteru grupy polskiej, która z tymczasowej i typowo wojskowej stała się cywilną grupą emigrantów, miała niewątpliwą wpływ na profil szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii. Istniejący tam obecnie system oświaty polonijnej ma swe źródło w zmianach, jakie przyniosło wydanie tej ustawy.

Na mocy ustawy o rozmieszczeniu i osiedleniu z dniem 1 kwietnia 1947 powołano angielsko-polski Komitet dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii (lipiec 1947 — wrzesień 1954), który przejął odpowiedzialność za edukację polskich emigrantów. Już w pierwszych dniach działalności komitetu postanowiono jak najszybciej ograniczyć liczbę polskich placówek oświatowych, zwiększając równocześnie intensywność nauczania języka an-

<sup>3</sup> Ministry of Education, *Education in Exile. History of the Committee for the Education of Poles in Great Britain*, London 1956, 19.

<sup>4</sup> *Tamże*, 16.

gielskiego jako podstawy dalszej nauki w instytucjach brytyjskich lub podjęcia pracy zarobkowej.

Zamierzone cele szybkiej adaptacji grupy polskiej okazały się jednak bardzo trudne w realizacji. Na skutek ciągłego napływu do tego kraju emigrantów polskich z Bliskiego Wschodu, Francji, ziem niemieckich i Afryki Wschodniej, komitet zmuszony był otwierać nowe szkoły polskie, początkowo głównie przedszkola i szkoły powszechne. Typowo polski charakter tych szkół i niski poziom znajomości języka angielskiego uniemożliwiał dzieciom polskim podjęcie nauki w brytyjskich szkołach średnich.

W takiej sytuacji władze komitetowe musiały utworzyć odrębne szkolnictwo na poziomie średnim dla młodzieży polskiej. I tak powstały nowe szkoły średnie, z których jedna w Haydon Park, Dorset, prowadziła intensywny kurs przygotowawczy do studiów uniwersyteckich, a pozostałe, przeznaczone głównie dla młodzieży przybywającej z Bliskiego Wschodu i Afryki o ogromnych brakach edukacyjnych, miały profil zawodowy m.in. handlowy, techniczny, przemysłowy.

Na okres działalności komitetu przypada również rozwój technicznej szkoły akademickiej dla Polaków (Polish University College), którą w latach istnienia tej placówki (1946—1953) ukończyło 900 Polaków, a 180 uzyskało dyplomy uznane przez Uniwersytet Londyński<sup>5</sup>. W roku szkolnym 1949/50, w roku najbardziej intensywniej działalności komitetu, znajdowało się pod jego opieką 16 przedszkoli, 34 szkoły powszechne, 9 szkół średnich oraz PUC. Łącznie objęto zorganizowaną oświatą 5741 Polaków, nie licząc całego szeregu kursów językowych i zawodowych<sup>6</sup>.

Od roku 1950 zaznacza się gwałtowny spadek liczby polskich placówek oświatowych. Jesienią 1954 roku, w momencie rozwiązania komitetu pozostało zaledwie 8 polskich szkół powszechnych i 2 szkoły średnie<sup>7</sup>. Cel komitetu został w końcu osiągnięty. Liczbę polskich placówek oświatowych zmniejszono do minimum. Stan wiedzy młodzieży polskiej pozwalał już na kontynuowanie nauki w szkołach brytyjskich. Grupa polska została w zasadzie przystosowana do życia w społeczeństwie brytyjskim. Opanowanie podstaw języka angielskiego, zdobycie zawodu, poznanie realiów życia zaspokajały w znacznym stopniu potrzebę identyfikacji z nieznanym i kulturowo obcym społeczeństwem brytyjskim. Dalszy proces adaptacji groził jednak nieuchronnym wchłonięciem młodego pokolenia emigracji polskiej, a w konsekwencji całkowitą asymilacją.

Rodziła się więc pilna potrzeba stworzenia odrębnego systemu szkolnictwa ojczystego, które zapobiegałoby wynarodowieniu młodego pokolenia, zatraceniu kultury, tradycji i języka polskiego. Chodziło bowiem o to, by młodzież nie tylko zdobywała zawód i podstawę egzystencji w kraju osiedlenia, ale by równocześnie utrzymywała swa polskość i wiarę.

## 2. Obecny stan szkolnictwa polskiego

W trosce o polskość całej emigracji, a w szczególności jej młodego pokolenia już w czasie wojny zaczęły powstawać polskie organizacje społeczne i oświatowe. One to właśnie wraz z duchowieństwem i rodzicami ujrzały konieczność wychowania i kształcenia młodzieży w duchu narodowym i katolickim. Ich wspólne zaangażowanie ideowe, wysiłek organizacyjny i finansowy stał się podstawą dla stworzenia bogatej sieci szkół przedmiotów ojczy-  
stych, z których wiele istnieje do dziś i działa z wielkim zaangażowaniem.

<sup>5</sup> I. Więniowski, *Polish University College 1937—1953*, w: *Nauka Polska na Obczyźnie*, Londyn 1955, 45.

<sup>6</sup> S. Mońka, *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii*, w: *Problemy Polonii Zagranicznej*, Warszawa 1962—1963, 181.

<sup>7</sup> *Tamże*, 182.

Szkoły przedmiotów ojczytych, szkoły sobotnie, zwane tak z racji zajęć prowadzonych w soboty w godzinach od 9 do 13, obejmują swym zasięgiem dzieci polskie w wieku od 5 do 15 lat. Ponadto aż 29 szkół prowadzi oddziały przedszkolne dla dzieci od 3 do 5 lat. Prawie wszystkie szkoły polskie wynajmują lokale od szkół czy innych instytucji brytyjskich, korzystając czasem ze znajdujących się tam pomocy naukowych.

Wszystkie szkoły ojczyte utrzymują się z funduszy własnych i podlegają wyłącznie polskim organizacjom społeczno-oświatowym (tylko dwie w Swindon i Manchester otrzymują dodatkowe roczne dotacje od lokalnego samorządu miejskiego). Szczególną rolę odgrywają tu Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Polska Macierz Szkolna Zagranicą oraz Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą, które sprawują opiekę nad prawie wszystkimi szkołami sobotnimi. Pozostałe szkoły utrzymywane są przez inne organizacje społeczne jak komitety parafialne, komitety rodzicielskie, Stowarzyszenie Lotników Polskich, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży itp.

Chociaż poziom i wyniki nauczania, liczba uczniów i nauczycieli, warunki finansowe i lokalne szkół sobotnich są bardzo różne, to jednak zarówno podstawa organizacyjna jak i program nauczania jest dla wszystkich szkół jednakowy. Ogólny program obejmuje język polski, historię i geografię polski oraz lekcje religii prowadzone przez księdza z najbliższej polskiej parafii. Dzieci od 5 do 11 lat objęte są nauczaniem powszechnym koncentrującym się na nauce języka polskiego wzbogaconej elementami narodowymi. Następne lata są w zasadzie kontynuacją tego programu, nauczanie języka polskiego nabiera już jednak elementów przygotowujących do podjęcia egzaminów maturalnych z języka polskiego. Egzaminy te, tzw. *O* i *A level* są odpowiednikami malej i dużej matury z języka polskiego jako obcego; zostały wprowadzone do brytyjskiego systemu oświaty w roku szkolnym 1962/63 i stały się bardzo ważnym czynnikiem motywującym młodzież polskiego pochodzenia do systematycznej nauki.

W roku 1981 istniało w Wielkiej Brytanii 68 szkół przedmiotów ojczytych skupiających 3623 dzieci i 397 nauczycieli i pracujących w 8 rejonach szkolnych: szkockim, londyńskim, południowoangielskim, Leicester, Lancaster, Manchester, York i Stafford. Najsilniejszy i najlepiej zorganizowany jest okręg londyński z 13 szkołami sobotnimi skupiającymi 1160 uczniów i 137 nauczycieli<sup>8</sup>.

Jedną z najliczniejszych i najlepiej zorganizowanych szkół londyńskich jest szkoła im. Tadeusza Kościuszki z dzielnicy Ealing, która została założona przez księdza prałata A. Wróbla w 1950 roku. Największy rozkwit szkoły przypada na lata 1953—1960, czyli na okres szybko rosnącej liczby dzieci i nauczycieli. W roku 1957 została założona biblioteka szkolna służąca pomocą w pracy nauczycielskiej. Od roku 1963 szkoła zyskała patronat Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą i czynną współpracę społeczności emigracyjnej. Silny wpływ na katolickie wychowywanie młodzieży w tej szkole wywiera zaangażowanie księży marianów prowadzących miejscową parafię i mieszkających w pobliżu sióstr zmartwychwstaneek. Obecnie szkoła mieści się w budynku szkoły angielskiej i liczy około 400 uczniów i 30 nauczycieli. Od roku 1970 tj. od obchodów XX-lecia istnienia szkoły datuje się ukazywanie komunikatów szkolnych. Wydawane kilka razy do roku i rozdawane dzieciom informują one o najważniejszych wydarzeniach w życiu szkoły i stanowią dodatkową platformę porozumienia między szkołą a rodzicami. Działalność szkoły nie ogranicza się oczywiście do samych zajęć dydaktycznych. Uczniowie, dzięki wysiłkowi i poświęceniu nauczycieli, uczestniczą w wielu insceniacjach o tematyce narodowej i religijnej, którym towarzyszy śpiew chóru

---

<sup>8</sup> Raport ze stanu szkół ojczytych w Wielkiej Brytanii za rok 1980, Londyn, Zarząd Główny ZNPZ.

szkolnego. Konkursy, gry, zabawy są elementem niezwykle istotnym w zaangażowaniu dzieci w działalność szkoły i stanowią o dużej więzi ze szkołą polską<sup>9</sup>.

Szkoły sobotnie przyjmują sobie za cel wychowanie młodzieży w duchu narodowym i katolickim. W związku z tym szkoła ma uczyć mowy ojczystej i za jej pośrednictwem rozwijać wiedzę o Polsce i poczucie więzi duchowej z narodem polskim. Najogólniej mówiąc zadaniem szkoły ojczystej jest przekazywanie i rozwijanie wszystkiego co mieści się pod pojęciem polskości. Funkcją nadrzędną pełni tu język polski. Jest on celem samym w sobie, ale jest też środkiem służącym do przekazywania pozostałych wartości kultury polskiej. Ponadto jest często niezbędnym środkiem komunikacji z pokoleniem rodziców, także możliwością porozumienia się podczas coraz częstszych wizyt w Polsce. Język polski jest też jednym z przedmiotów wchodzących w skład egzaminów maturalnych O i A level. Wydawałoby się zatem, że zainteresowanie młodzieży polonijnej językiem swych przodków powinno być bardzo szerokie i doskonale umotywowane. Tymczasem liczba uczniów szkół ojczystych systematycznie maleje, a wyniki nauczania języka polskiego pozostawiają wiele do życzenia. W roku 1970<sup>10</sup> istniało 110 szkół skupiających 6992 dzieci, a w 10 lat później tj. w roku 1980<sup>11</sup> ilość szkół zmniejszyła się do 68 z 3625 uczniami.

Wśród niezależnych szkół prywatnych w Wielkiej Brytanii znajdowały się dotychczas dwie średnie szkoły polskie: Szkoła Świętej Rodziny w Pitsford dla dziewcząt i Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court dla chłopców. Niestety szkoła w Pitsford założona przez siostry nazaretanki w 1947 roku i zbliżona w charakterze do szkoły ojców marianów w Fawley Court zakończyła już swą działalność. Istniejąca nadal szkoła ojców marianów została oficjalnie uznana przez brytyjskie ministerstwo oświaty, a jej ukończenie umożliwia podjęcie studiów uniwersyteckich. Administracyjny podział na oddziały opiera się na schemacie brytyjskim, począwszy od nauczania początkowego w wieku 5 lat poprzez tzw. *junior school*, *senior school* aż do uzyskania dużej matury w wieku 18 lat. Program szkoły obejmuje, poza przedmiotami ogólnymi wykładanymi w języku angielskim, naukę języka polskiego, historii i geografii Polski oraz religii. Uczniowie pochodzenia polskiego stanowią obecnie około 50% ogółu. Pozostała część to Irlandczycy i inne grupy narodowe. W skład grona pedagogicznego wchodzi w większości nauczyciele polscy, a wychowawcami są młodzi mężczyźni z Polski przebywający w Anglii czasowo. Jedyna obecnie polska szkoła zakonna w Anglii przyjmuje sobie za cel główny wychowanie młodzieży w duchu katolickim. Polski charakter tej szkoły przejawia się raczej w atmosferze i zajęciach pozalekcyjnych niż w samym programie, który przecież przeznaczony jest również dla uczniów innych narodowości.

Polska oświata w Wielkiej Brytanii szczyti się bardzo istnieniem jedyne-go na świecie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO). Początki PUNO sięgają roku 1949, kiedy to podjęto działania organizacyjne, a w grudniu 1952 roku rozpoczęto pierwsze wykłady. Obecnie w skład PUNO wchodzi 5 wydziałów: humanistyczny, techniczny, prawa i nauk politycznych, ekonomiczny i przyrodniczo-matematyczny. Ponadto uniwersytet prowadzi następujące kursy: Seminarium Kultury Polskiej, Studium Polskiej Historii, Kultury i Ekonomii oraz Studium Pedagogiczne prowadzone od 1974 roku przez Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą, a przeznaczone dla kształcenia młodych nauczycieli szkół sobotnich.

<sup>9</sup> XXV lat szkoły na Ealingu 1951—1976, 6—7.

<sup>10</sup> Wiadomości Nauczycielskie, Londyn 1971, nr 48, 6.

<sup>11</sup> Wiadomości Nauczycielskie, Londyn 1981, nr 65, 27.

### 3. Polskie organizacje oświatowe

Dnia 6 marca 1941 roku w Station Hotel, Perth, w Szkocji powstało Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą, którego celem było prowadzenie akcji dokształcającej i wychowawczej w wojsku, a także opieka nad nauczycielami oraz opracowywanie zasad i form istnienia szkolnictwa w Polsce powojennej.

To właśnie nauczyciele zrzeszeni w swym związku założyli w 1948 roku w Edynburgu pierwszą szkołę przedmiotów ojczyźtych, która istnieje do dziś, choć jest już w stanie zamierania.

ZNPZ zajmuje się zakładaniem i prowadzeniem placówek szkolnych oraz zapewnieniem im kadry nauczycielskiej. Bardzo ważną formą działalności zrzeszenia są konferencje nauczycielskie, które omawiają wszelkie bolączki szkolnictwa ojczyźtego, stanowią płaszczyznę wymiany doświadczeń i wskazówek metodycznych, służą lepszemu zrozumieniu istoty szkoły polskiej na obczyźnie. Od początku swego istnienia ZNPZ wydaje własny kwartalnik pedagogiczny „Wiadomości nauczycielskie”, który informuje o działalności poszczególnych szkół, publikuje pamiętniki nauczycielskie, zapoznaje z pracą polskich organizacji oświatowych w innych krajach osiedlenia, zamieszcza artykuły o problematyce oświatowej.

Od roku 1953 działa w Wielkiej Brytanii Polska Macierz Szkolna Zagranicą, która jest niejako kontynuacją działalności PMSz w Polsce przedwojennej. Celem tej organizacji jest kształcenie i wychowywanie młodzieży w duchu katolickim i narodowym poprzez kierowanie programem nauczania oraz dostarczanie podręczników i pomocy naukowych. Katalog wydawnictw Macierzy obejmuje ponad 1000 pozycji, w tym ponad 50 własnych. Ponadto PMSz wydaje kwartalnik dla nauczycieli i rodziców „Wychowanie Ojczyźte”, który zawiera wiele praktycznych rad wychowawczych i wskazówek metodycznych, a równocześnie rozszerza wiadomości z zakresu przedmiotów ojczyźtych: literatury, historii i geografii Polski. Macierz wydaje też dwa piśmieka dla dzieci i młodzieży „Dziatwa” i „Razem Młodzi Przyjaciele”, które są dodatkową lekturą szkół sobotnich.

Szeroką i ofiarną działalność oświatową prowadzi również najliczniejsza organizacja emigracyjna Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, której oddział brytyjski powstał w roku 1947. Poza wieloma sferami szeroko zakrojonej działalności społecznej SPK współpracuje z PMSz i ZNPZ dla dobra oświaty ojczyźtej, zabezpieczając bazę lokalową i finansową dla większości szkół sobotnich.

Bardzo ofiarna choć nieskoordynowana działalność tych trzech organizacji społeczno-oświatowych doprowadziła w roku 1967 do zawarcia porozumienia w sprawie opieki i nadzoru nad polskimi szkołami przedmiotów ojczyźtych w Wielkiej Brytanii. Powstało wówczas 8 inspektoratów rejonowych i 4 w centrali londyńskiej. Inspektorzy szkolni przeprowadzają wizytacje w rejonie i organizują rejonowe konferencje nauczycielskie służące nawiązaniu ściślejszych kontaktów między poszczególnymi szkołami i wyrównaniu różnicowości programowych. Dzięki ofiarnej pracy inspektorów szkolnych niejednorodne wewnętrznie szkolnictwo zaczyna przybierać bardziej jednolitą organizacyjnie i ideowo formę.

### 4. Wnioski

Krótką charakterystyka szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii przedstawiona powyżej wskazuje na szeroką i dobrze zorganizowaną sieć szkół obejmującą wszystkie szczeble nauczania począwszy od przedszkolnego poprzez powszechne i średnie aż po uniwersyteckie. Objęte nauczaniem są więc po części wszystkie grupy wiekowe młodego pokolenia. Wyniki nauczania są niestety nie zawsze zadowalające, a zasięg szkolnictwa ojczyźtego i jego

wpływ stale maleje. Fakty te świadczą niezbicie o pewnych brakach i niedociągnięciach programowo-organizacyjnych.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest z gruntu fałszywe podejście do nauczania języka polskiego, który przecież dla coraz większej liczby dzieci jest właściwie językiem obcym. Łączą się z tym odpowiednie metody nauczania opierające się na podejściu porównawczym. Wymaga to od nauczycieli dobrej znajomości języka angielskiego i umiejętności wykorzystywania jej dla uchwycenia podobieństw i różnic między językami.

Niestety nauczyciele szkół sobotnich są w większości przedstawicielami starszej generacji, często z niewystarczającą znajomością języka angielskiego. Niekompetencja nauczycieli bywa powodem kpin młodzieży, a w konsekwencji lekceważącego stosunku do nauczyciela i przedmiotu. Pewne niedostatki w nauczaniu języka polskiego wynikają również z charakteru egzaminów maturalnych, które wymagają od uczniów jedynie biernej znajomości języka. Egzamin bowiem jest tylko pisemny i składa się z ćwiczeń tłumaczeniowych i eseju. Chęć sumiennego przygotowania uczniów do tego egzaminu jest powodem zachwiania równowagi w nauczaniu czterech podstawowych sprawności językowych: czytania, pisania, rozumienia i mówienia, z których ostatnia i najtrudniejsza do osiągnięcia jest właściwie pominięta. Należy tu jeszcze wspomnieć o braku odpowiednio opracowanych podręczników, które znacznie ułatwiłyby nauczycielom przekazywanie wiedzy i osiągnięcie lepszych wyników.

Przyszłość polskiej szkoły zakonnej w Fawley Court stoi obecnie pod znakiem zapytania. Procent młodzieży polskiej uczęszczającej do tej szkoły z roku na rok maleje, co w konsekwencji doprowadzić musi do zaniku polskiego charakteru kolegium. Pozostanie być może szkołą katolicką, ale na pewno odejdzie z grona szkół ojczystych.

Historia szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii i jego obecna działalność świadczy o wysokim stopniu świadomości narodowej wśród polskiej emigracji, która w obronie przed wynaradawiającymi wpływami asymilacji docenia wagę ojczystego wychowania i nauczania młodego pokolenia. Dalsze skuteczne funkcjonowanie tego systemu wymaga jednak uwzględnienia zmian zachodzących w świadomości dzieci urodzonych już w Wielkiej Brytanii. Niezaprzeczalny wpływ społeczności brytyjskiej i miejscowej szkoły musi być uznany jako zjawisko naturalne i nieodwracalne. Szkoła ojczysta powinna funkcjonować na zasadzie uzupełnienia i wzbogacenia, a nie jako bastion chroniący przed niepożądanym wpływem brytyjskim. Takie bowiem stanowisko skazuje szkołę polską na powolne i naturalne wymieranie. Przyszłość i rozwój szkolnictwa polskiego łączyć się zatem musi ze zrozumieniem i uwzględnieniem zjawiska dwukulturowości. Celem nadrzędnym powinno być bowiem wychowanie pełnowartościowego członka społeczeństwa brytyjskiego świadomego swego pochodzenia narodowego i świadomie kultywującego wszelkie cechy polskości.

*Krystyna Ludzińska, Lublin*